



NAKŁAD 250 008

DODATEK! HISTORIA ALTERNATYWNA - 40 STRON EKSTRA

A TAKŻE: Szopka Marcina Wolskiego | Filmy przy choince | Zapach pomarańczy w PRL
Marta Kaczyńska - wzruszające wspomnienie o świętach z ukochanymi rodzicami

NR 46/2011 WYDANIE ŚWIĄTECZNE 4,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK-PONIEDZIAŁEK, 19-26 GRUDNIA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

Powrót do Betlejem

BOŻE NARODZENIE

Gdzie przyszedł do nas

Jezus Chrystus

ISSN 2082-8292 Nr indeksu 269719



9 772082 829107
GALLERIA DEGLI UFFIZI FLORENCE
/GIANNI DAGLI ORTI

51 >



MAURICE LACROIX

Manufacture Horlogère Suisse

Czasy zmieniają się szybciej niż kiedykolwiek.
Jest jedna szwajcarska manufaktura zegarkowa,
która zawsze jest krok przed innymi: Maurice Lacroix

Maurice Lacroix to szwajcarska manufaktura zegarkowa, która tworzy arcydzieła zegarmistrzostwa wybiegające rozwiązaniami konstruktorskimi oraz designem daleko w przyszłość. Obecnie posiada aż 10 własnych mechanizmów. To stawia ją w czołówce wszystkich firm zegarkowych na świecie. Jest też jedną z niewielu szwajcarskich manufaktur która jest całkowicie niezależna. Maurice Lacroix konstruuje i wykonuje swoje czasomierze we własnej manufakturze w Saignelégier w Szwajcarii.

NEVER STOP MOVING



MASTERPIECE DOUBLE RETROGRADE.

Automatyczny mechanizm manufakturowy ML 191. Centralne wskazanie godzin i minut. Wskazanie daty typu retrograde na godzinie 6 oraz drugiej strefy czasowej na godzinie 12. Sekundnik na godzinie 9 oraz wskazanie rezerwy chodu na godzinie 3. Koperta stalowa o średnicy 43mm. Srebrna tarcza. Szafirowe szkło z obu stron. Pasek ze skóry krokodyla.

[Kup książkę](#)

www.mauricelacroix.com



Moja rada: nie ulegać



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

Boże Narodzenie, wiadomo, to czas życzeń. Radosnych, nadziei pełnych, otuchę dających. Takie jednak, pozwolą państwo, pozostawię na boku. Nie moja to rola, by w tym, co najmilsze, wyręczać czytelników. A jednak jest kilka rzeczy, które właśnie w takim uroczystym dniu, tygodniu raczej, przypomnieć warto.

Na przykład o potrzebie zdrowego rozsądku. Rzecz to, okazuje się we współczesnej demokracji medialnej, najbardziej deficytowa. Raz za razem można obserwować, jak skądinąd poukładani, spokojni, wielce sobie pragmatyzm i racjonalność ceniący ludzie popadają w stan bliski amoku i na wyprzódki, kto pierwszy, ten lepszy, rzucają się w wir kolejnych utopijnych i niebezpiecznych projektów. I za każdym razem, kto nie wierzy, niech sprawdzi, z całym przekonaniem, zaangażowaniem, mocą i siłą utrzymują, że wynaleźli jedyną możliwą receptę.

Czy nie tak było z powstaniem euro? Projekt to był przyszłościowy i słuszny, postępowy i europejski. Dziś się wali, a ci sami mędrcy, którzy niegdyś przekonywali do zalet wspólnej europejskiej waluty, jakby nigdy nic kiwają głowami i przyznają, że to nie mogło się udać. Patrzę i oczom nie wierzę. Teraz do nich dotarło? Zresztą, co mi tam. Ale jak w ogóle mogę ich traktować poważnie? Dlaczego ci sami specjaliści, którzy nie bali się ogłaszać, że stworzono najbardziej stabilną i najbardziej bezpieczną wa-

lutę świata, dziś ni stąd, ni zowąd mówią, że w dotychczasowej postaci nie ma ona racji bytu?

Tak samo przebiega dyskusja na temat przyszłości Unii. Jeszcze dwa lata temu dziennikarze i komentatorzy, publicyści i politycy, przedstawiciele lewicy i prawicy twierdzili, że traktat lizboński to najmądrzejsze porozumienie pod słońcem. Że jeśli się go nie podpisze, to Unia upadnie. Pamiętacie państwo te spotkania ostatniej szansy? Te szczyty historyczne? Te przełomowe debaty? A ileż to wysiłku włożono w zmuszenie niesfornych do posłuszeństwa. Dla Irlandczyków zorganizowano nawet drugie referendum. I co teraz? Teraz, kiedy nadszedł kryzys, genialne porozumienie trzeba wrzucić do kosza i jak najszybciej przygotować lepsze. Tak samo jak poprzednie jedyne i doskonałe.

Stworzono, mam wrażenie, gigantyczny system zbiorowej nieodpowiedzialności. Nachalna europejska propaganda sukcesu wsparta po tysiącokroć przez media doprowadza do tego, że zdrowy rozsądek i dystans ustępują pola emocjom. Równania proste jak cepy – euro albo apokalipsa, federacja albo wojna – mają zmusić do posłuszeństwa niepokornych.

Jak się wobec tego zachować? Moja rada to nie ulegać. Nie dać się szantażować. Ani przysłać katastrofą, ani mirażem nowej wspaniałej Europy. Nie podążać owozym pędem za innymi. Zamiast tego warto pamiętać o Polsce, czuć na sobie wzrok minionych pokoleń. Troszczyć się o jej niepodległość, spłacając w ten sposób zaciągnięty wobec przodków dług.

Tego sobie i wszystkim czytelnikom „Uważam Rze” życzę. ■

UWAŻAM RZE

19–26 XII 2011, numer 46

BOŻE NARODZENIE

14 Powrót do Betlejem

PAWEŁ LISICKI

22 Śledztwo w sprawie Gwiazdy. Rozmowa z prof. Markiem Kidgerem, astronomem

PIOTR ZYCHOWICZ

28 Szopka: Lechitomachia

MARCIN WOLSKI

36 Świąteczne rozmowy tak nagle przerwane. Rozmowa z Martą Kaczyńską

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

KRAJ

40 Wygrani i przegrani. Polityczny bilans roku

PIOTR ZAREMBA

KULTURA

44 Kino pod choinką

KRZYSZTOF FEUSETTE

47 Co nas kręci

MACIEJ PAWLICKI

OPINIE

56 Odwrócone, krzywe lustro

MICHAŁ KARNOWSKI

60 Euroland wciąż nad przepaścią

MAREK MAGIEROWSKI

ŚWIAT

66 Miłość w patologicznym świecie

PIOTR GURSZTYN

70 Polsko-litewski kłincz

PIOTR KOŚCIŃSKI

BIZNES

72 Ekonomia zdrowego rozsądku

PIOTR GABRYEL

ŻYCIE I NAUKA

82 Tropiciele zbrodni wg Hollywood

IZABELA FILC REDLIŃSKA

SPECJALNY DODATEK

40 STRON EKSTRA! Co by było, gdyby, czyli historie alternatywne

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Pomnik śp. prezydenta

W ostatnim numerze „Uważam Rze” zamieszczono list do redakcji pt. „Cisza o Smoleńsku”, w którym rozgoryczona (i słusznie!) autorka ubolewa nad ciszą w stolicy, jaka z woli władz i „wiodących mediów” zapanowała po tragedii smoleńskiej. Warto w tym miejscu wspomnieć artykuł pana Rafała Ziemkiewicza „Prowincja ma przyszłość”, gdzie napisał: „Cokolwiek jest w Polsce ciekawego, to nie w centrali, ale gdzieś poza zapatrzoną w siebie elitą. Wbrew jej przekonaniu – właśnie to napawa optymizmem”. To prawda. Na dowód przekazuję, że w niewielkiej miejscowości Kaszczor w powiecie wolsztyńskim, w województwie wielkopolskim, 6 grudnia odsłonięto i poświęcono odbudowany pomnik Wolności. Pierwotny pomnik, zbudowany w Kaszczorach w 1931 r., został zniszczony przez Niemców. Zawierał podobiznę marszałka Józefa Piłsudskiego. Odbudowany zawiera również podobizny dwóch prezydentów, którzy zginęli tragicznie 10 kwietnia 2010 r. – śp. Ryszarda Kaczorowskiego i prof. Lecha Kaczyńskiego. Wyżej napis: „Tym, dla których Polska jest najważniejsza”.

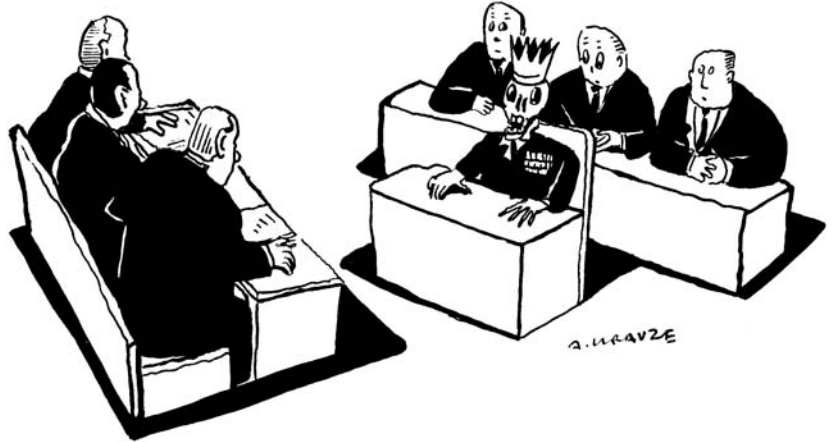
Stanisław Rembowiecki z Nowej Soli

Panie Stanisławie, ogromnie dziękujemy za tę ważną relację. Podobnie jak panu Bogdanowi Bednarczykowi, który również tę uroczystość opisał, nadsyłając też lokalne gazety. Jak widać, tej pamięci i tej prawdy nie da się zadusić. Mieszkańcom Kaszczorów gratulujemy pięknej postawy. Porusza zwłaszcza inna symbolika pomnika – oto wraca do życia znak pamięci o Polsce, zniszczony przez niemieckich okupantów. Jak widać, Polska jest trwalsza, niż sądzą ludzie jej niechętni.

Kościół tak nie może!

Ze szczególnym zainteresowaniem czytamy Państwa artykuły na tematy związane z Kościołem. Potrzeba nam więcej takich głosów jak biskupa Wiesława Meringa w rozmowie z Jackiem i Michałem Karnowskimi. Potrzeba więcej odważnych kapłanów. Niestety, odnosimy wrażenie, że część biskupów umyła najpierw ręce w sprawie krzyża smoleńskiego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, potem nie chciała widzieć bezczeszczenia tego miejsca przez rozwydrzoną hołotę, a ostatnio udała, iż nie słyszy i nie widzi promocji wulgarnego satanisty w telewizji publicznej. Ale milczenie nie jest najgorsze. Z bólem i niedowierzaniem przyjęliśmy wypowiedzi na ten temat księdza Adama Bonieckiego. Brzmiało to niemal jak pochwała człowieka obrażającego chrześcijan. Tym bardziej liczymy na

Ze względu na pogarszający się stan zdrowia Króla Heroda, proces o jego udział w rzezi niewiniatek ulega odroczeniu



Państwa. Bo jeśli Kościół będzie się bał, na efekty nie trzeba będzie długo czekać.

Teresa i Stanisław Dedykowie

Problem nie tylko w Kościele, ale także w nieproporcjonalnym nagłaśnianiu wspomnianych relatywistycznych wypowiedzi w mediach, które jedną ręką deklarują wieczną i nieustającą troskę o Kościół, a drugą wspierają każdego, kto go osłabia i niszczy. Przykro, gdy dla poklasku dają się w to wciągnąć księża.

Kto jest niezależny

Dziwię się ludziom młodym i inteligentnym drukującym na tych łamach, którzy uważają, że są niepokorni i inteligentni. Czy uważają pozostałych dziennikarzy za pokornych i zależnych od „reżimu”? Czy nie zauważacie, jak bardzo jesteście zależni od opcji, którą nieopatrznie wybraliście (...)? Czasem jest mi was żal, bo wiem, że musicie pisać to, co piszecie, i mówić to, co mówicie. „Salon” was nie przyjmie, tak jak nie przyjął pani Jakubiak z P.J.N. (...)

Grzegorz Kudrzycki, Olecko

Panie Grzegorzu, jakby to powiedzieć... Tu, gdzie jesteśmy, wielkich karier się nie robi. Tam zaś można pójść zawsze – przykład Cezarego Michalskiego błyszczy jako wzór przemiany wzorcowej. I każdy zostanie tam przyjęty po złożeniu samokrytyki, o czym mówiła kiedyś na naszych łamach dr Barbara Fedyszak-Radziejowska. I co zrobiła np. pani Kluzik-Rostkowska. Jednak, wie pan, nam się jakoś nie chce. Szkoda życia. Niezależność i wierność polskiej tożsamości – to jest to, z czego będziemy rozliczeni.

Kup książkę

Interwencyjny blef

Stanu wojennego nie pamiętam. Miałem wtedy pięć lat. Czarne lata 1981–1982 spędziłem w NRD, gdzie moi rodzice w cieniu reżimu Honeckera budowali dla bratniego narodu elektrownię na węgiel brunatny w Cottbus (dawniej Wilhelm-Pieck-Stadt-Cottbus). O stanie wojennym czytałem jednak wiele. Z przerażeniem słucham, że 38 proc. społeczeństwa uważa, iż stan wojenny uchronił nas przed interwencją. Mało tego, 12 grudnia w TVN24 Andrzej Morozowski komentował wspomniane sondaże, mówiąc: „Wojska radzieckie prowadziły wielkie manewry w rejonie polskiej granicy. To był taki blef. Tak dobry, że być może generał Jaruzelski dał się na ten blef nabrać”. Przytaczam słowa w przybliżeniu. Apeluję! Panie Andrzeju! Piękne ma Pan okulary! Nie świadczą one jednak o mądrości! Są granice, których przekraczać nie wolno – że zacytuję generała. Jaki blef? Jakie nabranie się? Brak mi słów! Nie będę tłumaczył wszystkich ustaleń historyków polskich, rosyjskich, angielskich i amerykańskich o tym, że to Wszystkie Tytułów Towarzysz prosił Towarzyszy Radzieckich o interwencję.

Pozdrawiam, Paweł Kościelecki

Jesteśmy jakoś spokojni, że tak jak prawda o II Rzeczypospolitej obroniła się pomimo 50 lat wyszydzania, tak i ten fragment rzeczywistości prędzej czy później zostanie nazwany prawdziwie. Zresztą historycy nie mają w sprawie stanu wojennego wątpliwości. Też o nieuchronności interwencji promują jedynie publicyści związani ze środowiskiem Adama Michnika.

Czasami zwykłe
emocje nie wystarczą



Dlatego jesteśmy
Sponsorem Narodowym
UEFA EURO 2012™

Życie jest pełne pasji i emocji.
Jak futbol. Dlatego zawsze staramy
się być tam, gdzie Twoje emocje.
Nazywamy to prawdziwą bankowością.
Więcej informacji na www.pekao.com.pl



BANK PEKAO SA



Oficjalny Bank i Sponsor Narodowy UEFA EURO 2012™



BANK PEKAO SA

Kup książkę

Z ŻYCIA KOALICJI I OPOZYCJI

Alfabet roku

Mazurka & Zalewskiego

DAREK GOLIK

Baronessa – Eleonora Protas, żona platformerskiego barona warmińskiego-mazurskiego i marszałka województwa imć Protasa. Szkalowana, bo pan baron dał marne 15 baniek dżentelmenowi, który w zamku w Lidzbarku Warmińskim hotel zrobił, a teraz w tym hotelu pani baronowa ma jakieś SPA. Wredna opozycja drze, co może, głównie – excusez le mot – ryja, że się nie godzi. A powinna się cieszyć z tej demokratyzacji: oto baronowa fernalom pedicure robi!

Chińczycy – wilki, nie ludzie, jeśli wilkiem nazwać można kogoś, kto świnię podkłada. Ci PiS-owscy prowokatorzy najpierw najbezczelniej w świecie wygrali przetarg na budowę autostrady z Łodzi do Warszawy, a potem z niej sieprzyl. To kolejny dowód na prześladowanie rządu Donalda Tuska przez Azjatów. Pierwszy był Katar.



RADEK PASTERSKI

Czumy raport – sprawozdanie komisji odciskowej, stwierdzające, że Kaczyński nie naciskał, a PiS-owcy to nie zbrodniarze. Dokument ów popchnął sam Czuma Andrzej, wywołując popłoch w szeregach PO i SLD. Przy pracy redakcyjnej z raportu Czumy zostawiono więc wyłącznie znaki przestankowe. Sam Czuma cieszył się w narodzie popularnością na tyle znikomą, że nie zdołał zacząć w Sejmie.

Fedak Jolanta – ta bystrzejsza z dwóch babek w PSL, co jednak nie wystarczyło, by wejść do Sejmu. Za to wyszła z rządu, nad czym ubolewamy. Już nikt tak pięknie nie rzuci do ministra Sawickiego „spierdaj”. Swoją drogą, coś musi być w tym Lubuskim, bo zamiast Fedak do Sejmu wszedł nasz ulubieniec

Józef Zych, który też potrafi mięchem nieźle rzucić.

Gąsior-Marek Magdalena – przykład na to, jak wiele trzeba, by dostać „jedynekę” na liście PO. Otóż trzeba z siebie zrobić idiotkę i pośmiewisko na pół Polski, wręczając Grabarczykowi kwiaty. Pani poseł „jedynekę” dostała, do Sejmu weszła (dostawszy co prawda baty od Joanny Muchy), ale w PO złośliwi koledzy i tak nadal nazywają ją „Marek Gąsior”.

Ho, ho, ho! – nawoływanie, jakim posługuje się Pą Prezydą. Wytlumaczenie najprostsze jest takie, że głowa państwa nabawiła się tego podczas licznych polowań. Badania innych specjalistów wskazują jednak, że może mieć to coś wspólnego z zachowaniem samców niektórych gatunków w okresie godowym. Nie wchodząc w te rozważania, przypomnijmy, że po raz pierwszy Bronisław Komorowski nawoływał tak w Wiśle w obecności First Lady.

Konstytucjonalista – konkretnie minister Tomasz Arabski, z wykształcenia inżynier, z zawodu lizus Tuska, z zamiłowaniem konstytucjonalista. To on wywodził, że prezydent nie może nigdzie latać i ma siedzieć cicho. Co ciekawe, prawnicze inklinacje porzucił, gdy prezydentem został Bronisław Komorowski. W mijającym roku konstytucjonalista dokonał nie lada wyczynu, startując z drugiego miejsca z listy PO i wykręcając 11. wynik.

Lesbijki – powód upadku Roberta Węgrzyna. Poseł Robert „Kuźwa” Węgrzyn przeżył wszystkie wtopy, aż poległ na uwadze, że chętnie by sobie pooglądał lesbijki. Matko,



JERZY DUDEK

taka kariera w gruzy! A facet nawet zdjęcie w NRD-owskich slipkach w Internecie zamieścił. I kto wie, może oglądają je teraz lesbijki?!

Millera raport – dzieło literatury science fiction, którego premierę wielokrotnie przesuwano. Fabuła: był sobie wypadek



JERZY DUDEK

straszliwy, winny bałagan i co najmniej jeden Kaczyński. Dzieło przetłumaczono na kilka obcych języków, w tym polski.

Niewiasty płaczące – przystanek tuskobusu w Kutnie, gdzie premier pocieszał płaczące kobiety i dokonał cudu znalezienia im pracy.

Moja osoba – zwana również moją skromną osobą Cedenbała Tomczykiewicza. Z powodu prześladowania mniejszości mongolskiej odsunięta z funkcji szefa klubu PO.

Obciachu eksport – zajęcie, które śledzi i któremu oddaje się w Brukseli Michał Kamiński.

Prezydenta urodziny – czyli prawdziwy powód, by świętować 4 czerwca. Tego dnia Bronisław Komorowski przyjmuje w Pałacu Prezydenckim lud pracujący, pacholeta, młodzież, a przede wszystkim licznych zatrudnionych w kancelarii działaczy Unii Powolności. W tym roku wśród gości na imprezie znalazła się też znana nam skądinąd blogerka Katarzyna, która przyznała się bez tortur, że odśpiewała drogiemu jubilatowi wraz z zebranymi „Sto lat”. Lepiej od niej tego nie skomentowalibyśmy, więc oddaliśmy jej głos. Komentarz brzmiał: „No cóż, jaki prezydent, taka Marilyn Monroe”.



DOMINIK PISAREK

Rozkład jazdy pociągów – w Polsce ogranicza się zwykle do rozkładu. Samej jazdy nie zauważono.

Schymalla Iwona – niedobitek schetyzmu dobył ostatnio w telewizyjnej Jedynce przez szturmowe oddziały bronkizmu-komorowskizmu reprezentowane przez niejakiego Andrzeja Godlewskiego vel Budynia. Upadek Schymalli spowodował również zatonięcie wybitnej prezenterki i opoki dziennikarskiej niezależności Małgorzaty Wyszynskiej. Jej popisowym numerem było jednocześnie mówienie i oddychanie.

Spółdzielnia – grupa działaczy Platformy Obywatelskiej zachwyconych osobowością, dokonaniem, a nade wszystko nienaganną fryzurą Cezarego Grabarczyka. Zachwyt ów nie wywoływał zrozumienia u schetynowców, stąd wzajemne dożynki, pacyfikacje i wyprawy krzyżowe. Ostatecznie głos zabrali wyborcy, karcąc i jednych, i drugich, masowo oddając swój głos na pasażera tuskobusu.

Telewizji odpolitycznianie – proces przechodzenia kolejnych polityków Platformy Obywatelskiej z Ministerstwa Kultury do TVP. W ramach odpolitycznienia na Woronicza przeszedł pani rzecznik Radziszewska, minister Weksler i dyrektor Braun, który został szefem tego całego interesu. W ten sposób całe ministerstwo zostało odpolitycznione. Że miało być odwrotnie? Oj tam, oj tam, od czegoś trzeba zacząć.

Tusk Kasia – młodsza kopia pań Kwaśniewskich, można by nawet rzec: Ola Kwaśniewska wersja 2.0. Jak przystało na wersję update'ową, Kasia Tusk to szerokopasmowa i wielotalentowa nadzieja



WOLTEK JAKUBOWSKI

Kup książkę



FLORIAN BOGUSŁAW SKOK

polskiego Internetu, autorka bloga, na którym uczy, że należy myć jabłka. Niestety, nie wyjaśniła, czy przed jedzeniem, czy po nim.

Tuskobus – sposób przemieszczania się Donalda Tuska w czasie kampanii wyborczej. Na punkcie tuskobusa oszałała ludność tubylcza miast, wsi i stadionów sportowych. Na widok samego premiera ptaki zwoływały się na sejmiki, jelenie na rykowiska, a asfalt wprost ścielił mu się u stóp.

Wykluczeni – obiekt krótkotrwałej adoracji Bartosza Arłukowicza skaptowanego do PO i rządu za cenę ministerialnego stolca. Po



RADEK PASTERSKI

wykluczeniu wykluczonych Arłukowicz zajął się chorymi. Tym od razu zrobiło się gorzej.

Żakiet żenady – czerwone (ze wstydu) wdzianko, w którym Joanna Kluzik-Rostkowska najpierw inaugurowała kampanię Jarosława Kaczyńskiego, potem zakładała PjN, a następnie pojechała w nim na zjazd PO. Joasia żakietu nie wyrzuca, bo w końcu jest jeszcze kilka partii do obskoczenia. ■



JERZY DUDEK

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki



Z INNEJ PERSPEKTYWY.

PIOTR NOWAK

Groźba zniewolenia



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Przez Polskę przewalają się protesty przeciwko rzekomo zagrożonej przez Brukselę i Berlin naszej suwerenności. Protestujący cierpią na amnezję. Nie zadają pytania: dlaczego Polska przez przeszło 200 lat, od Sejmu Niemego do 1939 r., była zdolna do zapewnienia sobie tylko 20 lat niepodległości. Po doświadczeniach września stało się jasne, że naszą niepodległość musimy oprzeć na nowych zasadach. Dlatego o Unii Europejskiej równych państw i narodów jako jeden z pierwszych w latach wojny mówił publicznie Władysław Sikorski. Jego marzenia okazały się mrzonką na całe 50 lat. Premier na obczyźnie rozumiał, że jedynym antidotum na zniewolenie ze strony potężnych sąsiadów może być związek równych i wolnych państw. Dla Polski alternatywą była dominacja bądź rozbiory. Stalin także doskonale

to pojmował i dlatego przesunął nasz kraj daleko, jak na szynach, na Zachód. Gdy w roku 2004 wstąpiliśmy do UE – sojuszu, który nigdy nie zostanie zdominowany przez supermocarstwo typu ZSRR bądź USA – wydawało się, że złapaliśmy Pana Boga za nogi. I tak też było. Dawał temu wyraz zakulisowy konstruktor zmian Jan Paweł II. Niestety, głupota narodowa, podstawowy wróg Polaków, odezwała się ponownie. I znowu jesteśmy karmieni kłamstwami. I nieważne, czy politycy kłamią świadomie, czy cynicznie. Europa, jeśli ma dalej istnieć jako znacząca siła, musi się integrować. I dobrze, że Polska w tym procesie jest siłą proeuropejską. Alternatywą jest powrót do przeszłości, czyli groźba naszego zniewolenia. Powiedzmy jasno, dowiodła tego historia: w Europie bez UE, pomiędzy Niemcami i Rosją, nie ma miejsca dla suwerennej Polski. ■

Przecież się nie rozdwoję



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Z okna swego skromnego pokoiku obserwuję przedświąteczną bieganinę mieszkańców stolicy za zakupami na wigilijny stół i prezentami pod choinkę. Mieszkam nisko, a przy mojej ulicy jest pełno atrakcyjnych na takie doroczne okazje sklepów. Przy światłach bijących z ich świątecznego wystroju mogę w nocy swobodnie czytać, bez korzystania z dodatkowej energii elektrycznej. Zdawać by się mogło, że powinien to być jeden z najwspanialszych okresów w roku. Pewnie dla wielu taki właśnie jest. Może nawet dla niektórych moich sąsiadów i odwiedzających ich krewnych z prowincji. Ale nie dla mnie. Nie interesują mnie zakupy, nie mam ochoty na czytanie, nie w głowie mi oszczędzanie prądu. Jedyny prąd, który mnie przeszywa, to niepokój o przyszłe losy polskiej lewicy. Dzisiejsza lewica podzielona jest między dwóch liderów.

Starej, której korzenie sięgają w głąb PRL, przewodzi Leszek Miller. Doświadczony wilk, który w ostatnich tygodniach żelaznym uściskiem udusił młode hieny cyhające, by go rozszarpać. Zrobił to jednak z takim kunsztem, że hieny, odchodząc z podkulonymi ogonami, płakały ze wzruszenia. Mesjaszem nowej lewicy jest polityczny kameleon Janusz Palikot. Bliższy mi jest przywódca starej, choć nie za zasługi, lecz za jego ciepło i wyrozumiałość dla innych języków. Najbardziej przypadła mi do gustu riposta w debacie sejmowej, jaką dał Stefanowi Niesiołowskiemu: – „Mówię do ludzi rozumnych, więc nie do pana”. W tej chwili Miller i Palikot toczą spór o to, której partii sztaranda ma zawisnąć w Sejmie po usunięciu krzyża – SLD czy Ruchu Palikota? Czekam do 1 Maja. Jak się nie dogadają, przechodzę do prawicy. Tylko do której? ■

NTT System zaleca oryginalny System Windows® 7 Home Premium.

NTT® All-in-One 21.5"



Bez względu na to, czy jesteś entuzjastą gier komputerowych i multimedii, czy potrzebujesz niezawodnego sprzętu do pracy – komputer NTT® All-in-One sprostą Twoim wymaganiom.

Komputery NTT® typu All-in-One, z preinstalowanym systemem operacyjnym Windows® 7, oparte na procesorach Intel® Core™ drugiej generacji, dedykowane są dla użytkowników poszukujących zaawansowanych rozwiązań w kompaktowej obudowie zintegrowanej z wysokiej klasy monitorem. Dzięki takiemu rozwiązaniu komputery zajmują mało przestrzeni, efektownie prezentują się w domu, czy miejscu pracy są estetyczne i ograniczają uciążliwe okablowanie. Szerokie spektrum konfiguracji komputerów NTT® All-in-One w połączeniu z Microsoft® Office 2010 dla Użytkowników Domowych i Uczniów dają nieskończenie wiele możliwości wykorzystania nowego komputera.

Cena od 2999 zł brutto



Skorzystaj z inteligentnych, prostych i efektywnych narzędzi.
Skorzystaj z Microsoft® Office 2010 już dzisiaj.

www.ntt.pl

Kup książkę



udane zakupy:
www.yalu.pl

HISTORYCZNY TELEGRAF

ROSJA

Radosław Sikorski pojechał do Moskwy i z tej okazji znowu mogliśmy usłyszeć – tym razem od szefa dyplomacji Siergieja Ławrowa – jak bardzo Rosjanie chcą zrehabilitować ofiary Katynia. Mało tego, pracują już nad tym! Pozostaje tylko mały szkopuł: „nadal nie znaleziono odpowiedniej procedury prawnej”. Kto by się tam jednak przejmował takimi szczegółami?! Grunt, że chęci są dobre, a polsko-rosyjska przyjaźń rozkwita.

UKRAINA

W Wigilię 1944 r. w Ihrowicy w pobliżu Tarnopola ukraińscy nacjonałści zamordowali w okrutny sposób 80 Polaków. Mężczyzn, kobiety i dzieci. Siekierami zarażali miejscowego księdza. Oprawcy specjalnie wybrali na atak 24 grudnia, aby zaskoczyć ofiary. Była to jedna z najbardziej perfidnych zbrodni popełnionych w ramach ludobójstwa dokonanego na Polakach przez UPĄ. W warszawskim Domu Spotkań z Historią wyświetlono kilka dni temu wstrząsający film Anny Szpręglewskiej „Ihrowica – zabili nas w Wigilię”. Polecam obejrzenie dokumentu w Internecie. Pomyślmy również podczas Wigilii o naszych rodakach z Podola, którzy 67 lat temu zostali w ten dzień bestialsko zamordowani.

POLSKA

W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego nieznani sprawcy zbezczeszcili popiersie pułkownika Ryszarda Kuklińskiego w Krakowie. Oblano je farbą i nabazgrano na nim słowa „zdradca” i „śmierć USA”. Z listu rozesłanego przez chuliganów do mediów można wywnioskować, że są oni maniakalnymi antyamerykańskimi rusofilami. Szkoda, że nie pojechali do Moskwy zamiast Sikorskiego. I już tam nie zostali. —Piotr Zychowicz

Święty do świętnego



RZUT PIÓREM

Drogi Donku, z całego serca dziękuję za Twój list...

KRZYSZTOF FEUSETTE

W którym zawarłeś swoje najpilniejsze potrzeby. To piękne, że człowiek w Twoim wieku nadal wierzy w moją siłę sprawczą, wysyłając na lapońską skrzynkę e-mail na druk Rady Ministrów. Niestety, kiedy piszę te słowa, wzruszenie wypełnia mój pusty wór, a wielkie sople spływają z mych oczu po dowiecipnej brodzie, bo zmuszony jestem postawić sprawę jasno.

Nie dostaniesz w tym roku prezentów. Sytuacja geopolityczna, kryzys finansowy, wreszcie całko-

wita zapaść w strefie euro doprowadziły mnie na skraj bankructwa. Nie będę Ci tego tłumaczył, sam doskonale wiesz, co oznacza kryzys w strefie euro, ile kosztuje jego choćby chwilowe zażegnanie, ile trzeba poświęcić, by wyjść z niego z twarzą, gdy jest się w strefie, a przecież jeszcze więcej, gdy się o niczym innym nie mówiło, tylko o potrzebie pilnego do niej wejścia. Ładnie byśmy dziś obaj wyglądali, gdyby nie to, że ani Tobie się do eurolandu wejść nie udało, ani mnie na tyle z sań upadek nie zamroczył, by się pakować do komina, z którego wyjścia nie ma innego jak w ogień.

Wiedz, że doceniam, iż list Twój był w tym roku nader skromny w porównaniu z poprzednim, gdy obiecywałeś codziennie paciorek zmawiać, jeśli tylko wygrasz

wybory, a brzydki Kaczyński zmieni się w labędzia i odleci do Afryki.

Gdyby w swoim liście Kaczyński nie prosił mnie o zbadanie przeszłości Angeli Merkel, ale o zwycięstwo, kto wie, jakby się sprawy potoczyły, a tak Tobie Polska przypadła, widziały gały, co brały.

Dziś łącząc się z Tobą w kryzysie bólu (czy Broniu już wie, jak to się pisze?) towarzyszącemu utracie suwerenności (dziwne, że w liście o tym nie wspominasz), zmuszony jestem prosić Cię, byś mnie w ciężkiej dobie poratował. Renifery poszczą trzeci tydzień, sanie na starzych płozach nie pociągną już nawet do Helsinek, a skuter? Przy takich cenach benzyny?

Podaję Ci numer konta, na które mógłbyś przelać drobną zaliczkę na poczet przyszłych prezentów, którymi obdaruję Cię natychmiast po tym, jak minie kryzys zaufania i wszystkie te czary-mary.

Skąd pieniądze wziąć, mnie nie pytaj, widziałem, że macie tam jeszcze rezerwy walutowe, a jakby kto kwękołił i dezawuował, to go różgą, którą załączam, od razu w łeb. Z góry dzięki. Św. Mikołaj. ■

POGAWĘDKA

Z Edytą Olszówką, aktorką

Trzeba podać rękę, gdy ktoś

Czy należy pani do osób, które kołęd w czasie Wigilii słuchają, czy też pełnym głosem śpiewają?

Jeśli mam okazję, śpiewam, ale lubię też słuchać.

Czyli niefrudno było panią namówić, by w szczytnym celu śpiewać kołędy?

Nikt mnie nie musiał przekonywać. Z puckim hospicjum i księdzem dr. Janem Kaczkowskim współpracuję od dosyć dawna. W sierpniu uczestniczyłam w Areopagu Etycznym, na którym absolwenci akademii medycznych mieli szansę na praktyczne ćwiczenia, uczenie się kontaktu z nieuleczalnie chorymi i ich bliskimi. To bardzo

piękne i potrzebne warsztaty. Ich konsekwencją, jak również efektem pracy w hospicjum oraz różnych spotkań i rozmów jest płyta, która właśnie się ukazała.

Boże Narodzenie to pełen nadziei początek, tymczasem działania ks. Kaczkowskiego oraz ludzi z nim związanych pokazują, jak pięknie i z nadzieją można domykać życie.

Wie pani, co jest w tym projekcie najistotniejsze? Robimy tyle zamieszania wokół śmierci, choroby. Dopisujemy do niej różne historie, a dziecko czuje sercem, jest bardzo empatyczne. „Fala dobra” to płyta dzieci śpiewających dla dzieci, które straciły



DOMINIK PIŚAREK

Kup książkę

WYSSANE Z PRASY

FAKT” cały tydzień dokazywał, strasząc czytelników na czołówkach, że „Polak zapracuje, a Włoch i Grek wydadzą!”. Chodzi oczywiście o zapowiedź dopłaty przez Polskę do MFW na fundusz ratowania krajów strefy euro. Zdaniem gazety przeciętny Polak zarabiający średnio „marne 1400 złotych” dorzuci się – do wyboru, do koloru – na „Włocha bez pracy” (pobierającego równowartość 4000 zł), na „rentę Greka” (średnio 2200 zł), „emeryturę Hiszpanki” (2500 zł) albo „becikowe Greczynki” (4400 zł). I tak dzień w dzień... Cóż, koledzy z „Faktu”, powiem wam otwarcie: źle się bawicie. Fe populizm, fe! Ani się obejrzycie, a znikną wam reklamy agend rządowych i spółek Skarbu Państwa. I co wtedy?

Miłowników celebryckiego życia wśród polityków nie brakuje. Po rundzie wstępnej w stacjach TVN oraz zdjęciach ekskluzywnych w „Fakcie” ZBIGNIEW ZIOBRO trafił do świątecznej „Vivy!”. A jakże, ze swym miesięcznym synkiem i jego „delikatnym ciałkiem, jak z porcelany”. Choć jego deklaracja, że jeszcze nie kąpał dziecka, bo się... boi, trochę dziwna jak na ojca... Wszystko jedno, żeby nie było potem jak z Kazimierzem Marcinkiewiczem, jęczącym, że wredna prasa nie potrafi uszanować życia prywatnego.

—Paweł Burdzy

się przewróci

w hospicjum rodziców. Nie umniejszając niczyich zasług i rangi, dorośli byli tu właściwie dodatkiem. I ja, i ks. Kaczkowski, a nawet para prezydencka, którą też możemy na płycie usłyszeć.

Kiedy zaczyna się fala dobra?

To widać, kiedy patrzy się na drugiego człowieka. Czy dostrzegamy w nim Boga. I nie chodzi tu o podniosły ton, czas, miejsce, ale o codzienność. O to, czy stojąc w samochodowym korku, wpuścimy kogoś przed siebie, czy podamy rękę, gdy ktoś się przewróci, czy patrzymy na inną osobę z akceptacją. O to chodzi.

—rozmawiała Jolanta Gajda-Zadworna

Kurorty nie dla zagranicznych turystów?

EGIPT

Goście odwiedzający egipskie kurorty nad Morzem Czerwonym będą musieli przestrzegać surowego islamskiego prawa szariatu. Postuluje o to Bractwo Muzułmańskie, które miesiąc temu w pierwszej turze wygrało wybory parlamentarne. Partia chce, aby turyści mieli zakaz

picia alkoholu, rozbierania się na plaży, jedzenia wieprzowiny oraz mieszkania w jednym pokoju bez zaświadczenia o małżeństwie.

– Turyści nie potrzebują pić alkoholu w Egipcie. Mają go pod dostatkiem w domu – argumentuje Azza al-Jarf z Bractwa Muzułmańskiego.

Postulaty te godzą jednak w interesy ekonomiczne państwa,

które w dużej mierze utrzymuje się z turystyki.

Tymczasowy premier Kamal el-Ganzouri przyznaje, że sytuacja ekonomiczna w kraju jest „gorsza, niż można by to sobie wyobrazić”. Ocenia się, że w wyniku niedawnej rewolucji Egipt już stracił na przemyśle turystycznym około 1,6 mld dol.

—Anna Herbach

REKLAMA

W „Małym Gościu Niedzielnym” filmowa baśń z chrześcijańskim przesłaniem

NA RODZINNY SEANS ZAPRASZA „MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY”

ZJEDZ RAZ W ŻYCIU



Barszcz czysty ojczysty

Pisanie tuż przed Wigilią o cudzoziemskich przysmakach miałoby w sobie coś z nieprzyzwoitości. Każdy przecież chce spędzić święta w Polsce. A już tytuł mojego felietonu zdradza, że dzisiejszym bohaterem będzie barszcz. Zważywszy na popularność i taniść buraka ćwikłowego, można tylko zadziwić się, że zupa z tego wspaniałego warzywa wcale nie jest w naszym zakątku świata powszechna. Na przykład Niemcy i Węgrzy nie znają w swojej kuchni żadnej zupy z buraków. Tak samo żadną własną narodową zupą buraczaną nie może poszczycić się kuchnia czeska. Jeśli w Pradze zdarzy się wam spotkać barszcz ukraiński, to będzie to jedynie echo lansowanej za komuny kulinarniej przyjaźni z ZSRR. I tak dochodzimy do tezy, że urodę i finezję zup z buraków znają oraz cenią jedynie Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Litwini i Polacy.

A nad Wisłą barszcz jest ozdobą Wigilii w formie przezroczystego, odcedzonego wywaru. W moim domu jemy go w ten cudowny wieczór razem z pasztecikami z francuskiego ciasta z kapustą lub grzybami. Wykwintny barszcz to wynik spotkania prostoty z finezją. Coś jak francuski rosół consommé – test szefów kuchni dla naprawdę dobrych kucharzy. Potrawa, gdzie niczego nie da się zamaskować dodatkami. Nie, bukiet smakowy polskiego barszczu wigilijnego musi obronić się sam.

Ja przygotowuję tę zupę z 2 kg obranych i posiekanych w talarki buraków oraz dwóch posiekanych cebul. Pokrojone warzywa w garnku zalewam 12 szklankami przegotowanej wody i dodaję trzy ząbki czosnku, po łyżeczce kminku oraz ziół prowansalskich. Zostawiam w chłodnym miejscu na noc (ale nie na mrozie). Rano, już w dzień wigilijny, dodaję trzy ziarna pieprzu, 15 ziaren ziela angielskiego i dwie szklanki dobrego czerwonego wina

wytrawnego. Tuż przed Wigilią barszcz należy zagotować, po czym zmniejszyć ogień i trzymać na gazie jeszcze 5–6 min. Gdy wynoszę z balkonu barszcz, to jest to dla wszystkich uroczysty sygnał, że Wigilia naprawdę jest już

tuż-tuż. I może dla tej podniosłej chwili kroczenia z garncem ku kuchni mam do świątecznego barszczu więcej sentymentu niż do karpia czy kutia. Ale czy w kwestii Wigilii cokolwiek może być racjonalne? —Piotr Semka



MEDIA

Redaktor naczelny „Uważam Rze” uhonorowany

Redaktor naczelny tygodnika „Uważam Rze” Paweł Lisicki zajął trzecie miejsce w konkursie na Dziennikarza Roku organizowanym przez magazyn „Press”. Lisicki mówił, że nagrodą jest zaskoczony: – Większość

głosujących ma poglądy lewicowo-liberalne, a nasze pismo jest konserwatywne. Do tej pory ten typ dziennikarstwa był niedoceniany w konkursach – podkreślał. Pierwsze miejsce zajął Andrzej Poczobut. —kam

Stan wojenny A.D. 2011

30. ROCZNICA

Tradycyjna manifestacja, która odbywa się pod domem Wojciecha Jaruzelskiego w nocy z 12 na 13 grudnia, w tym roku miała przedziwną oprawę. Wyglądało to, jakby policja zamieniła się w grupę rekonstrukcyjną i odtwarzała realia sprzed 30 lat. Mokotów, na którym znajduje się willa byłego dyktatora, wyglądał jak za czasu stanu wojennego.

Na każdym rogu stały radiowozy i uzbrojone w pały patrole. Idących na miejsce wiecu obywateli uważnie obserwowali zarówno mundurowi, jak i „smutni panowie” w cywilu. Im bliżej ulicy Ikara, tym policji było więcej. Pieszej, konnej i zmotoryzowanej. W przeciwieństwie do poprzednich lat ulica, na której mieszka Jaruzelski, została odgradzona barierkami i kordonami policji.

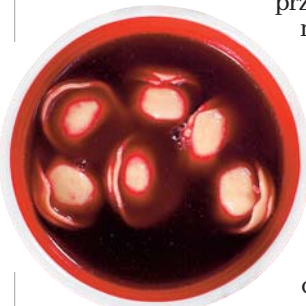
Ustawienie barierek doprowadziło do zamieszania i w efekcie zamiast jednego dużego wiecu odbyły się dwa małe. Jeden na początku, drugi na końcu zagrodzonej ulicy. Trudno

było oprzeć się wrażeniu, że była to świadoma taktyka policji, która dążyła do rozczłonkowania zgromadzenia. Mimo tych zadziwiających środków zebrani starali się manifestować jak co roku.

Śpiewali patriotyczne pieśni, skandowali antykomunistyczne hasła i wymachiwali białoczerwonymi flagami. Waldemar „Major” Frydrych, znany z działalności w Pomarańczowej Alternatywie, puszczał z głośników swoją operę „Don General”. Pamięć ofiar stanu wojennego uczczono minutą ciszy.

Przez cały ten czas ze strony policjantów można było wyczuć spory dystans, jeżeli nie wrogość wobec zebranych.

Cała operacja nie tylko sprawiała przygnębiające wrażenie, ale musiała kosztować podatnika olbrzymie pieniądze. Wszystkie środki bezpieczeństwa państwo polskie podjęło tylko po to, by uniemożliwić kilkuset osobom zmówienie modlitwy pod domem byłego dyktatora i zapalenie zniczy za ludzi poległych za wolną Polskę. —Piotr Zychowicz



lokaty

Ciepłych Świąt Bożego Narodzenia
i pełnego radości Nowego Roku
życzy Santander Consumer Bank



6,5% na 9 miesięcy

Zapraszamy do oddziałów Santander Consumer Banku.

Lokata bez konieczności zakładania konta. Oprocentowanie stałe w skali roku.
Tabela Oprocentowania z dnia 14.12.2011 r. Minimalna kwota lokaty 1000 zł.
Brak opłat za otwarcie i prowadzenie lokaty. Dotyczy lokaty Direct+ i Zysk+.

Lokaty dostępne są także przez Internet lub telefon.



INFOLINIA 801 601 801

71 358 21 60

KOSZT POŁĄCZENIA ZGODNY
Z TARYFĄ OPERATORA

[Kup książkę](#)



Santander
CONSUMER BANK

WARTOŚCIOWE
IDEE

www.santanderconsumer.pl